

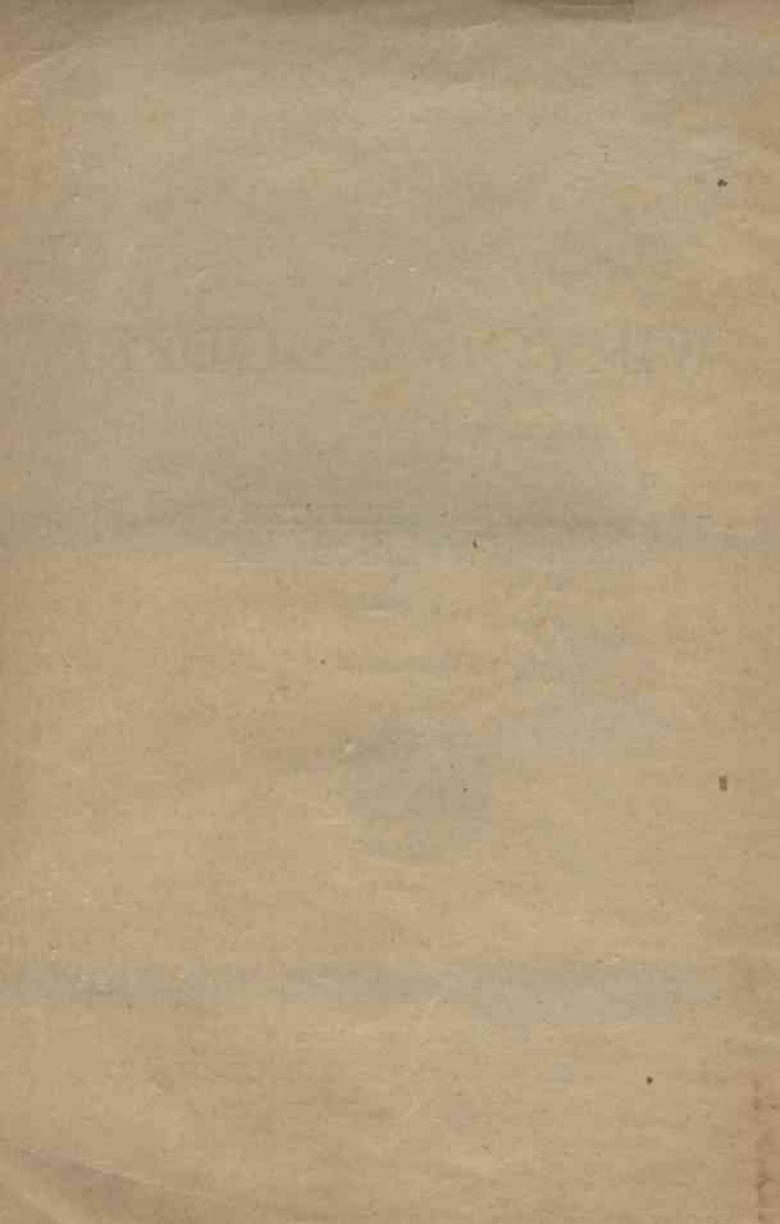
EUGENJA HOŁYSZEWSKA

# WIKTOR W ŁODZI

OBRAZEK SCENICZNY  
W 3 AKTACH



WYDAWNICTWO  
"KSIĘGARNI ŁÓDZKIEJ „CZYTAJ”  
ŁÓDŹ — PREZ. NARUTOWICZA 2.



546

2504839



EUGENJA HOŁYSZEWSKA

---

# WIKTOR W ŁODZI

(JÓZEF PIŁSUDSKI)

OBRAZEK SCENICZNY

===== W 3 AKTACH =====



1926

WYDAWNICTWO  
KSIĘGARNI ŁÓDZKIEJ „CZYTAJ”  
ŁÓDŹ — PREZ. NARUTOWICZA 2.

res

425255



1000161134

K 1086 | 88 | 47

## OSOBY:

- |                           |   |                               |
|---------------------------|---|-------------------------------|
| 1. ZOSIA . . . . .        | } | uczenice<br>klasy VI-tej      |
| 2. MANIA . . . . .        |   |                               |
| 3. GENIA . . . . .        |   |                               |
| 4. HANIA . . . . .        |   |                               |
| 5. LODZIA . . . . .       | } | uczenice<br>klasy<br>VII-mej. |
| 6. STASIA . . . . .       |   |                               |
| 7. JADZIA . . . . .       |   |                               |
| 8. NELA . . . . .         |   |                               |
| 9. BABCIA.                |   |                               |
| 10. MALA — wnuczka babci. |   |                               |

Chór — referentki deklamatorki.

Rzecz dzieje się w Łodzi: w akcie I izba szkolna po lekcjach, w akcie II pokój — przy stole uczenica, w akcie III izba szkolna bez ławek z krzesłami dokoła ścian.

---





## AKT I.

*Scena przedstawia izbę szkolną po lekcjach — dziewczynki wyszły, zostały tylko 4 uczennice kl. 6-tej — dwie porządkowe Zosia i Genia zamykają szafę lub katedrę, pozostałe dwie również składają książki i ubierają się.*

ZOSIA: Ale to nam Pani zadała... Bój się Boga... gdzie to nam pisać referat o Piłsudskim.

HANIA: ..albo to.. gdzie tych wierszy znaleźć, by obchód urządzić?

MANIA: Ja to także martwię się tym referatem... bo przecież to, co jest napisane w naszej historii o Piłsudskim, to przecież mało.

GENIA: Pewnie że mało — a wreszcie nic nam z książki przepisywać nie wolno.

HANIA: Ja to sobie poradzę — trochę poprzerabiam z książki, trochę sobie notowałam jak Pani opowiadała i muszę z tego jakiś referat wykombinować.

## SCENA II.

*Wchodzą 4 uczennice kl. 7-ej, już ubrane.*

LODZIA: Chodźcie już. Na kogo jeszcze czekacie?

STASIA: O! One to zawsze tak się grzebią, nie mogą się rozstać ze szkołą.

JADZIA: No no nie marudzić — taka już jestem głodna...

NELA: Patrzcie, patrzcie (*wskazując na Zosię*) — ta jeszcze palta nie włożyła.

ZOSIA: E... bo wy nie wiecie, jakie my mamy zmartwienie.

LODZIA: Wy zmartwienie... jakie zmartwienie?

MANIA: (*z dumą*) Mamy napisać referat o Piłsudskim.

STASIA: Ha... ha... ha — to ci dopiero zmartwienie.

GENIA: (*z oburzeniem*) Pewnie że zmartwienie — przecież nie wiemy jak pisać, a jeżeli źle napiszemy to wstyd.

JADZIA: Nie martwcie się, to nie takie straszne — my zeszłego roku także pisałyśmy referat.

HANIA: A tego roku nie piszecie?

NELA: Owszem piszemy, ale w tym roku inaczej.

ZOSIA: A jak wy piszecie? — Jak? jak?

MANIA: W zeszłym roku pani nam opowiadała i objaśniała jak mamy pisać, a w tym

mamy wypytać się naszych ojców, matek, dziadków i wogóle starszych co oni wiedzą o Marszałku Piłsudskim i z tego referat opracować.

MANIA: Z książek nic wam pisać nie wolno?

STASIA: A nie wolno — tylko mamy się pytać i dowiadywać, bo pani mówiła, że kiedy Polska była w niewoli to Piłsudski mieszkał w Łodzi, a starsi ludzie go dobrze znają i pamiętają.

JADZIA: Mnie to dobrze, bo mam dziadusia—będę się go pytała, a on napewno musi go pamiętać i dużo o nim wiedzieć.

NELA: Pani opowiadała, że Piłsudski żył tu w Łodzi jak zwyczajny człowiek, pracował jako robotnik.

LODZIA: Jeżeli tak, to dużo ludzi musiało go widzieć i znać i niejedno zdarzenie z jego życia pamiętają.

HANIA: Moją siostrę odwiedza często jej koleżanka... Ona nazywa się... nazywa się... zaraz... zaraz... aha... Mała... Panna Mała. Słyszałam jak panna Mała chwaliła się, że u jej babci już dawno, ale bardzo dawno mieszkał Marszałek Piłsudski.

STASIA: Naprawdę?

JADZIA: A ta babcia tej Mali jeszcze żyje?

HANIA: Tak żyje — mieszka gdzieś przy ulicy Wschodniej.

LODZIA: To doskonale... musimy z twoją siostrą wybrać się do tej panny Mali niby za

jakimś interesem, może zastaniemy babcię w domu i może nam coś o Piłsudskim opowie.

JADZIA: Pysznie..żeby to tylko była prawda, toby się nam referat udał.

NELA do HANI: Pomóż nam, zapoznaj nas z twoją siostrą, byśmy mogły pójść do jej koleżanki.

LODZIA: Ja myślę, że najlepiej dowiedzieć się, gdzie mieszka ta babcia, pójść do niej i od razu poprosić, to przecież nam coś o Piłsudskim opowie.

STASIA: Doskonale! I ja tak myślę, tylko ty się dowiedz o adres.

HANIA: Dobrze — ja się dowiem, ale ja także z wami pójdę.

JADZIA: Ależ chodź — co nam to szkodzi.

ZOSIA: I ja także.

MANIA: Ja także chcę iść z wami.

GENIA: Jabym także poszła, ale boję się czy nie będzie nas za dużo.

NELA: E co tam dużo—jedna więcej, jedna mniej to nic nie znaczy — zresztą każda babcia lubi dzieci, a jeszcze taka babcia, u której mieszkał Piłsudski.

WSZYSTKIE RAZEM: Dobrze! dobrze! idziemy!

NELA: A kiedy?

LODZIA: Jutro.

STASIA: E jak iść to już najlepiej zaraz dzisiaj.

KILKA: Chodźmy zaraz — teraz ze szkoły.

GENIA: Zaraz nie można, bo nie znamy przecież adresu.

NELA do HANI: A więc ty postaraj się o adres — o 4-tej po południu tu w szkole zbiórka i jazda do babci, a teraz prędko do domu.

JADZIA: Ale punktualnie — nie spóźnić się (*wychodzą*).

## AKT II.

*Scena przedstawia pokój—przy stole siedzi Mala, 17-to letnia panienska, uczy się półgłosem historii —na stole: książki, zeszyty i t. d. Słychać pukanie.*

MALA: Proszę.

HANIA i NELA: (*wchodzą*) Dobry wieczór.  
Czy tu mieszka panna Mala?

MALA: Tak — to ja jestem.

NELA: Czy pani ma babcię?

MALA: Babcię? tak — mam babcię.

HANIA: A czy jest w domu?

MALA: Jest — a czego panienska chciały od mojej babci?

HANIA: Myśmy chciały... myśmy chciały prosić, by nam pani babcia o naszym Naczelniku Piłsudskim coś opowie...

NELA: (*przerywa*) Pani jest koleżanką siostry tej dziewczynki (*wskazuje na Hanię*).

HANIA: Moja siostra nazywa się Różia, chodzi z panią do szkoły i tu przychodzi czasem do pani.

NELA: (*przerywa Hani*) Jej siostra opowiadała nam, że babcia pani widziała Piłsudskiego na własne oczy.

HANIA: A my jesteśmy ciekawe...

NELA: Nam pani w szkole kazała wypytać się starszych ludzi co wiedzą i pamiętają o Piłsudskim, a to co usłyszymy, mamy napisać.

MALA: A tak, teraz zrozumiałam — dobrze — siadajcie, poproszę babcię.

HANIA: Ale proszę pani nas tu jest więcej — one także mają napisać referat o Piłsudskim.

MALA: A dużo was tam jest jeszcze?

NELA: Jedna, a może dwie?

MALA: No dobrze — proszę je poprosić.

NELA: (*wychodzi i woła*) Zosia! Mania!

*Zosia i Mania wchodzą kłaniając się i mówią:  
Dobry wieczór!*

MALA: Dobry wieczór — proszę bliżej — już wszystkie?

MANIA: Została jeszcze Genia.

MALA: Niechże wejdzie.

MANIA: (*woła*) Genia!

*Genia wchodząc kłania się.*

MALA: Teraz pewnie już wszystkie.

GENIA: Na schodach czeka jeszcze Lodzia.

MALA: Jedna tylko? to ją sama poproszę (*śmiejąc się wychodzi i wprowadza: Lodzię, Stasię i Jadzię*), no siadajcie sobie a ja poproszę babcię (*wychodzi — na scenie cisza — za chwilę Mala wprowadza babcię — dziewczynki wstają i kłaniają się*).

MALA: *(do babci)* Babciu! Babuniu! mam do babci prośbę.

BABCIA: Cóż to za prośba?

MALA: Właśnie nie ja ale te oto panienki.

BABCIA: *(ze zdziwieniem)* Panienki?

MALA: Tak te panienki, ale one same nie śmiały prosić.

BABCIA: Mówże o co chodzi?

MALA: One przyszły prosić, by babcia opowiedziała im coś o Piłsudskim.

BABCIA: *(ze zdziwieniem)* O Piłsudskim?

MALA: Tak... tak o Piłsudskim, to znaczy o tym Wiktorze.

BABCIA: Ach! o Wiktorze — ale co?

*Dziewczyнки robią zdziwione miny, ponieważ nie wiedzą, iż Marszałek w czasie prac konspiracyjnych przybrał imię Wiktora.*

MALA: *(do zdziwionych dziewczynek)*. Nie dziwcie się, dawniej Piłsudskiego nazywano Wikto-rem i Babcia opowiada o nim jako o Wiktorze.

BABCIA: *(do dzieci)*. A poco to wam dzieci? Tak dawno to było — bardzo dawno.

NELA: My jesteśmy ciekawe jak to nasz obecny wódz naczelny mieszkał w Łodzi, co robił i jak żył.

BABCIA: O dzieci... dawno... dawno to było. Wikto-rem go nazywali — mieszkał tu w Łodzi — właściwie on nie mieszkał, tylko tak tułał się — codzień gdzieindziej nocował — czasem i do nas zachodził — na strychu go ukrywałam.

ZOSIA: Hm... na strychu? czemu na strychu?

MANIA: E... jakby on do nas przyszedł, to moja mamusia dałaby mu najlepsze miejsce.

GENIA: A gdyby on do nas przyszedł, to ja poszłabym na strych, a niechby on spał na łóżku.

BABCIA: Moje dzieci i ja bym go była chciała jak najlepiej przyjąć, ale musiałam go ukryć albo na strychu, albo w piwnicy. Dawniej to było inaczej — przecież Polska była w niewoli, a ci którzy pracowali dla Polski musieli się nieustannie ukrywać przed rosyjskim żandarmem i szpiegiem.

ZOSIA: Ach... to już od tak dawna Piłsudski pracował dla Polski?

MALA: Naturalnie — przecież od najmłodszych swoich lat.

BABCIA: Wy dzieci nie jesteście w stanie pojąć ani zrozumieć ile to Wiktor nacierpiał się, ile nabiedował, ile nocy nie przespał, ile nie dojadł, ile chwil przeżył okropnych i beznadziejnych, a wszystko to dla lepszego jutra swoich rodaków — dla Polski — nigdy spokoju nie zaznał, bo cała zgraja szpiegów rosyjskich go trapiła.

STASIA: Co on takiego robił, że musiał się ciągle ukrywać?

BABCIA: Słuchajcie dzieci... było to lat temu 30 — nie... więcej — 35, Moskale tu rządźili — nie wolno było mówić po polsku — w szkołach uczono tylko po rosyjsku. Niektórzy



Polacy pogodzili się z niewolą — nawet doskonale robili z Moskalami interesa handlowe, a lud żył w ciemnocie i nędzy, robotnicy pracowali ciężko po 16 godzin na dobę, bez pomocy na wypadek bezrobocia, bez żadnej opieki, zdani na łaskę i niełaskę ludzi sprzymierzonych z Moskalami. Widział to wszystko Wiktor — bolał go ten wyzysk pracującego ludu polskiego — wiedział też, że jak długo Polska jest w niewoli, to i myśleć nie można o poprawie doli tych, którzy tak ciężko pracują. Zabrał się więc do pracy. Chodziło mu o to, by najpierw uświadomić masy robotnicze. W tym celu drukuje potajemnie gazetę p. t. „Robotnik“. Sam jest jej redaktorem, sam sprzedawcą i roznosicielem. Dzień i noc nieustannie pracuje, ukrywa się ze swoją drukarnią, roznosi swoją gazetę. W gazecie tej mówi wrogom prawdę — nawołuje robotników do organizowania się, budzi w masach ducha narodowego i do walki z najeźdźcą zachęca. Wściekali się Moskale ze złości, gdy stałe i regularnie pojawiał się „Robotnik“ w setkach egzemplarzy po całej Polsce i był rozchwytywany przez wszystkich.

JADZIA: A długo wychodziła ta gazeta?

BABCIA: O ile sobie przypominam to jakoś przez 6 lat — przez cały ten czas walczy Wiktor z całą armią szpiegów, żandarmów i agentów. A każda gazeta, którą udało mu się wydrukować i do rąk mas wtłoczyć — to wielkie zwycięstwo, to wielka bitwa, którą on wygrał z Moskalami.

Moskale byli bezsilni, nawet wielką nagrodę wyznaczili dla tego, któryby go zgładził ze świata. Wyobraźcie sobie co musiał przeżyć Wiktor, kiedy każda sekunda śmierć mogła mu przynieść. Raz gdy pracował tu niedaleko od nas pod Nr. 19, wytropili go szpiedzy, wpadli do mieszkania i zastali przy drukarskiej robocie.

WSZYSTKIE: Zastali go jak drukował gazetę?

BABCIA: Tak — zaaresztowali, wywieźli do Warszawy i zamknęli w X pawilonie

STASIA: W X pawilonie — to okropne więzienie, w którym okropnie męczono i z którego nikt już żywy nie wracał.

BABCIA: Zaaresztowali go i wywieźli, ale nie mogli już aresztować i wywieźć rozbudzonego ducha i rozbudzonej w narodzie myśli niepodległościowej. Gazeta wydawana przez Wiktora zrobiła swoje. Wierni ojczyźnie Polacy zorganizowali się w tajne związki i przygotowywali się do walki z Moskalami.

LODZIA: A Żydzi i Niemcy także do tych związków należeli?

BABCIA: Wiktor we wszystkich, którzy mieszkali na polskiej ziemi widział braci swoich i wszystkich bez różnicy na wyznanie i pochodzenie do walki z najeżdżącą nawoływał. — Mój mąż również należał do tajnej organizacji i nieraz „Robotnika“ przynosił. Raz pamiętam na dworze było zimno i ciemno. Wchodzi do nas jakiś człowiek z kuferkiem w ręku, pytam męża co

to za człowiek, czego chce — a mąż mówi — weź tę skrzynkę i schowaj tak, by ją i djabeł nie znalazł, a tego człowieka ukryj również w bezpiecznym miejscu.

WSZYSTKIE: I przenocowała go pani?

BABCIA: Tak — kuferek schowałam na dole w sklepiku, a jemu posłałam na strychu. W kuferku tym była jego drukarnia. — Pytam męża, kto jest tym tajemniczym gościem? — A mąż mówi — ja sam nie wiem kim on jest — wiadomo mi tylko, że nazywają go Wiktorem. — O Wiktorze to ja już przedtem dużo słyszałam, aż serce zabiło mi z radości, że temu uwielbionemu przez wielu Wiktorowi mogę się choć niewygodnym noclegiem przysłużyć.

HANIA: A czy przychodził jeszcze kiedy do państwa?

BABCIA: Kilka razy jeszcze przychodził i dzięki Bogu, gdy u nas nocował, nigdy mu się nic złego nie stało.

STASIA: Jaka pani szczęśliwa.

BABCIA: Tak dzieci jestem szczęśliwa, że mogłam temu najszlachetniejszemu człowiekowi choć taką wyświadczyć przysługę.

JADZIA: A kiedy się pani dowiedziała, że ten Wiktor to właśnie Józef Piłsudski?

BABCIA: W kilka lat później, w czasie wojny światowej — nazwisko jego stało się sławne nie tylko w Polsce, ale na całym świecie.

LODZIA: A czy pani spodziewała się, że ten Wiktor będzie naczelnym wodzem i będzie rządził Polską?

BABCIA: Tego to ja nie przewidziałam — wiedziałam tylko, że Wiktor to najlepszy i najsprawiedliwszy człowiek na świecie i w każdej chwili gotów był życie oddać za Polskę. I dzisiaj jestem szczęśliwa, że to właśnie on rządzi Polską, że pod jego rządami Polsce nic złego stać się nie może.

JADZIA: Bardzo pani dziękujemy za te wiadomości — będziemy mogły już dużo o Piłsudskim napisać.

NELA: Ja tobym jeszcze prosiła bardzo panią, ażeby pani przyszła do naszej szkoły w dzień imienin Marszałka na obchód.

STASIA: Tak... tak... bardzo panią prosimy razem z panną Małą — niech panie będą łaskawe.

LODZIA: My przyjdziemy po panią.

BABCIA: Może przyjdę.

LODZIA: Prosimy panią, ale napewno.

BABCIA: Moje panienki — jeżeli powiedziałam może, to nie dlatego bym nie chciała, ale dlatego, że jestem już słaba i o ile się będę czuła na siłach przyjdę z pewnością.

NELA: Cieszymy się bardzo i z góry ślicznie dziękujemy. — A więc 19 marca o godzinie — ach (*do koleżanek*) nie wiem o której godzinie będzie u nas obchód.

JADZIA: Proszę pani — my najpierw dowiemy się dokładnie i tu jeszcze przyjdziemy.

BABCIA: Dobrze... dobrze dzieci — czekam na was.

DZIECI: (*kłaniają się*) Dowidzenia — dowidzenia pani do 19 marca (*odchodzą*).

BABCIA: Dowidzenia... bądźcie zdrowe.

## A K T III.

### **Dzień 19 marca.**

*Scena przedstawia izbę szkolną bez ławek — na widocznym miejscu przystrojony orzeł polski i portret Marszałka Józefa Piłsudskiego. Na krzesłach dokoła ścian siedzą dziewczynki, które mają wygłosić referaty prozą oraz te, które będą brały udział w deklamacji i w chórze. Z boku na krzesle siedzi babcia oparta o stolik.*

### **Uczenica N. N.**

Koleżanki i szanowni goście!

Dzień dzisiejszy to wielkie święto — dzisiaj obchodzimy imieniny Naczelnego Wodza Polski, Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego. Dla wszystkich nas tu zebranych jest to dzień radości i wesela. Jest to dzień, w którym wypowiadamy naszą miłość, naszą wdzięczność, hołd i uwielbienie dla tego, który dla Polski poświęcił całe swe życie i Polskę do lepszego jutra prowadzi. Wśród nas tu zebranych jest też postać, która nie jest tu ani uczenicą, ani gościem na widowni, ale jest częścią składową czy też duszą tego całego obchodu i występuje w roli babci.

Babcia to symbol tych wszystkich, bez różnicy wyznania i pochodzenia warstw społeczeństwa, które zrozumiały cele Marszałka i odrazu bez zastrzeżeń stanęły po jego stronie. — Babcia to symbol starszego pokolenia, które nam rosnącym i dorastającym wskazuje drogę gdzie

prawda i dobro. Babcia to symbol tych wszystkich, którzy nie własną karierę i interes mają na widoku, ale tych, którzy dobro państwa przedkładają ponad wszystko i dlatego ideologii Marszałka Piłsudskiego hołdują. Takich ludzi coraz więcej w Polsce, dlatego wierzymy, że musi być dobrze.

W duchu ideologii Marszałka chowa się i dorasta nowe pokolenie i będzie się ścierać w pracy dla dobra i potęgi Polski. My dziś, obchodząc imieniny Marszałka tak szczerze, serdecznie i ochotnie stwierdzamy, że ziarno rzucone przez starsze pokolenie nie padło na martwą opokę, ale na żyzną glebę i rozkwitnie wspaniałym kwiatem idei głoszonych przez Marszałka (*zmienionym głosem*)—Koleżanki czy pamiętacie jak miesiąc temu głowiliśmy się jak referaty opracować, gdzie wiersze znaleźć, by obchód urządzić. Dobra wola i chęci pokonały trudy i cośmy mogły, tośmy przygotowały.

Na program naszej uroczystości złożą się: referaty, daklamacje i wiersze.

*Uczennice wygłaszają następujące referaty i wiersze.*

### **Referat I.**

Nasz Naczelny Wódz urodził się w r. 1867 w 3 lata po powstaniu, w Zułowie na Litwie. Gdy był małym nazywano go „Ziukiem“. Od najmłodszych lat był dziwnie poważny i zamyślony. Słuchał opowiadań matki o dawnych czasach, o tem, że Polska była w niewoli,

że tysiące Polaków na Sybirze w katorgach pomarło, o tem, że tysiące sierot pozbawionych ojców, przemocą wywiezionych w głąb Rosji, oddanych do rosyjskich szkół zapomniało iż są Polakami. I słuchał mały Ziuk opowiadań matczynych i ścisnął piąstki swoje drobne i ścigał groźnie brewki — zemstę wrogom przysięgając.

### Wiersz I.

W trzy lata po wojnie, na Litwie w Zułowie  
Urodził się mały chłopaczek.

Miał płową, kręconą, czuprynkę na głowie,

Co była jak jasny kołpaczek,

I oczy też jasne miał chłopak maleńki,

Choć brewki się groźnie marszczyły

I rączki wyciągał do swojej mateńki,

A dziwnie był dziki i miły.

Mówiono, że z niego wyrośnie pociecha,

Że przecież powstańców jest wnukiem,

Choć dziki, że często się jednak uśmiecha,

Że... słowem nazwano go „Ziukiem“

I jakoś tak było, że mały Ziuk rosł

Z siostrami i z braćmi pospołu.

A brykał jak konik i zimą i wiosną

Że bano się brać go do stołu.

Nie lubił parady ni strojnych sukienek.

Ot w polu to — była zabawa:

Tam zdala od płaksów i sztywnych panienek,

Czekały: koń z kija i miękka murawa.

A gdy miał już kilka lat,

Dostał buty — no i bat...

Więc kije okrakiem dosiadał jak konie  
I tupiąc butami objeżdżał dom cały,  
Za misiem urządzał nibyto pogonie  
Lub w wilka nibyto wypuszczał swe strzały.

*Kazimierz Andrzej Czyżowski.*  
„Mały Ziuk“ — Bajka dla dzieci.

## Referat II.

I rósł mały Ziuk w atmosferze powszechnej  
żałoby — powszechnego smutku i przygnębienia.  
Nie było wtedy jednej polskiej rodziny, w któ-  
rejby kogoś nie oplakiwano. Nie było rodziny  
polskiej, któraby od wrogów krzywdy nie zaznała.  
Ziuk z dniem każdym coraz więcej rozumiał  
ten ból, który targał serca męczonogo narodu  
i wchłaniał ten ból w swoje chłopięce serce,  
wśluchiwał się w szept ziemi przesiąkniętej krwią  
męczenników — mocniał i hardział w duchu.

## Wiersz II.

Tak się dopełniła miara,  
Ziuk, choć prawie jeszcze skrzat,  
w wszystkim widzi rękę cara,  
jego nóż i jego bat.  
Przypomniały mu się baśnie  
w mrozie zimy, przy kominku,  
które matka jemu właśnie  
powiadała, o tym synku  
co, gdy lat dość będzie miał,  
ma to dać, co dzieckiem brał.



Więc policzył Ziuk swe siły,  
choć miał ledwo dziesięć lat,  
i choć ojca dom był miły,  
ruszył, by zdobywać świat.  
W carskiej szkole, w nienawiści,  
wśród stupajek ciemnych zmór,  
uczył się, jak plan się iści,  
tłumiąc w swem serduszku spór.  
Jeno w domu wieczorami  
gdy dom cały na sen legł,  
gdy mróz trzaskał za oknami  
i gdy padał cichy śnieg,  
Ziuk przymrużał siwe oczy  
i zapadał w jawne sny,  
że na czele wojska kroczy,  
a to wojsko — same lwy,  
w szarych czapkach i mundurach  
szarych, jak tej ziemi piach,  
z śmiercią w strzelb nabitych rurach,  
z śmiercią, którą karze Łach,  
że kraj cały z nim się zrywa,  
a ten kraj, to wolny lud.  
I że polska wstaje żywa,  
że ta Polska życia cud,  
ta, przez matkę ukochana,  
ta, co ma być w imię Pana.

*Kazimierz Andrzej Czyżowski.*  
*„Mały Ziuk”. — Bajka dla dzieci.*

### Referat III.

Ziuk mając lat dziesięć zostaje uczniem szkoły rosyjskiej i tu przypomina mu się wszystko to, co matka opowiadała mu o wrogach. Był już wtedy mocnym, nie poddał się zakusom rsyjskim — zamknął się w sobie, hartował wolę i ducha — o wojsku polskim marzył — marzył o walce, o zwycięstwie, o wolności.

### Wiersz III.

Skończył się beztroski czas,  
Ziuk wśród smutku już dojrzewał,  
sam uciekał w głuchy las  
i pieśni powstańców śpiewał,  
albo też jak rycerz wielki,  
między chłopców dzielny huf,  
drewniane dzielił szabelki,  
by oczyścić z wroga rów.  
Wprawdzie wrogiem były w rowie  
jakieś chwasty i badyle,  
lecz Ziukowi tkwiło w głowie,  
że on się zaprawia w sile  
i że kiedyś dzień zaświta,  
w którym on w tysiące koni,  
ruszy na wroga z kopyta,  
z szablą prawdziwą w dłoni  
i jak armie tych badyli,  
wroga do swych stóp pochyli.

A tymczasem — ot na niby  
strzelać uczy się z wiatrówki,  
z łuku gromił w lecie grzyby,  
szablą ścinał chwastom główki.  
Albo w jasnym słońku czasem  
na miękkiej się ziemi kładł,  
gdzieś na polu lub pod lasem  
wtedy nikł mu z oczu świat,  
a z pod ziemi, z pod murawy,  
wprost do niego płynął głos,  
że on jest mścicielem sprawy,  
że ma pomścić ojców los.  
Pod murawą, pod igliwem  
słyszał jakby tętno krwi  
doń szepczącej rytmem żywym,  
że w nim ta krew wszystka tkwi,  
że on, mały Ziuk się zrodził,  
jako powstań i walk syn,  
by narodu spraw dochodził,  
by okupił naród z win.

*Kazimierz Andrzej Czyżowski.*

*„Mały Ziuk“ . — Bajka dla dzieci.*

## Referat IV.

Ziuk jako uczeń w szkole rosyjskiej zostaje skazany na pięcioletnie wygnanie na Sybir. Przez przeszło 5 lat doznał wszelkiego rodzaju katuszy i udręczeń, na jakie carska Rosja zdobyć się mogła, by tylko w opornym zabić wiarę w Polskę, wypłenić ducha wolnościowego. Przez te 5 lat Józef Piłsudski dojrzał duchowo. Przez te 5 lat osamotniony zgłębiał samego siebie. Przemyślał wiele i ustalił plan działania.

Wraca do Wilna. Rodzina wita go, troszczy się o jego los, wystarała mu się o bardzo dobrą posadę — lecz Piłsudski nie myślał o osobistym szczęściu wtedy, kiedy go w ojczyźnie niema. Usuwa się od wszystkich i rozpoczyna działanie. Z jego inicjatywy odbywa się zjazd działaczy niepodległościowego ruchu robotniczego. On organizuje ten ruch, wprowadza czynnik patriotyczny i zdecydowanie głosi hasła niepodległości Polski, hasła walki orężnej z najeźdźcą. Odtąd kierownikiem walki, inicjatorem i wykonawcą jest Józef Piłsudski, zwany wśród swoich Wiktorem. Nowa partja, by przemówić do najszerzych mas i uświadomić narodowo redaguje czasopismo p. t. „Robotnik“.

Józef Piłsudski w swoich płomiennych odczytach zwraca się do robotników i chłopów — w nich pokłada nadzieję lepszej doli. Wolna Polska — to cel godny walki na

śmierć i życie. Obowiązkiem ludu pracującego jest uznać to hasło za własne i dążyć do jego zrealizowania. — Takie to hasła głosi Wiktor na łamach „Robotnika“. Wpływ „Robotnika“ na masy był ogromny. Pierwszy raz czytano artykuły, które nie przeszły przez rosyjską cenzurę. Trafiły one odrazu do przekonania — porwały do czynu, Gazeta przez Wiktora przedostała się do chat wieśniaczych, do pałaców, do suteryn i do poddaszy — 1900 egzemplarzy wołało głośno i śmiało, że Polacy chcą wolnej Polski, mają wiarę i siłę do zrzucenia jarzma, że Polska być musi, bo tego pragną miliony Polaków. Najpierw drukował Piłsudski „Robotnika“ w Kijowie potem w Wilnie, a później drukarenkę przenosi Wiktor do Łodzi. Drukuje gazetę swoją przez 6 lat. W roku 1900 zostaje aresztowany poraz drugi.

## Wiersz IV.

### **Nie na godach**

Nie na godach ni weselach ubiegło Ci życie,  
Trud i męka przyspieszały serca Twego bicie,  
Niekomnaty malowane były Twem wspomnieniem  
Jeno loch więzienny wymoszczon kamieniem,  
Nie na puchach spoczywało umęczone ciało,  
Deskę twardą, ziemię czarną za podłoże miało,  
Knut i Sybir zmocnił ducha, zahartował wolę.  
Krok za krokiem wykuwałaś Polski twardą dolę.

Autor nieznanym.

## Referat V.

Z więzienia rosyjskiego ucieka Józef Piłsudski, przedostaje się do Galicji i tu w przewidywaniu wielkiej wojny światowej organizuje młodzież w towarzystwa strzeleckie, szkoli wojskowo zastępy młodzieży, kadry oficerów i podoficerów. Tworzy skarb wojska, gromadzi broń, ekwipunek wojskowy. Spełniły się marzenia Ziuka. Wielka wojna wybucha, a Józef Piłsudski staje na czele wyszkolonych przez siebie strzelców. — Dnia 6-go sierpnia 1914 r. przekracza kordon rosyjski, rozpoczyna walkę z wrogiem na śmierć i życie.

*W chwili gdy uczenica wygłasza słowa „Wielka wojna wybuchła“ — chór piano śpiewa „Warczą Karabiny“ tylko jedną zwrotkę.*

Chór: Warczą karabiny,  
I dzwonią pałasze,  
Już Piłsudski ruszył w pole  
A z nim chłopcy nasze.

## Referat VI.

Z chwilą rozpętania się wojny światowej — Związek strzelecki, na którego czele stanął Józef Piłsudski jako brygadjer, liczy 1000 ludzi. Znikoma to garstka w porównaniu z milionową armją wrogów. Ale garstka ta rysuje swoją krwią i trudami imię Polski w dziejach wojny, ta garstka głosi całemu światu, że Polacy istnieją — swojemi bohaterskimi czynami wzbudza

podziw i szacunek u wrogów. Dzięki bezprzykładowemu bohaterstwu brygadjera Piłsudskiego i jego strzelców, w Europie licza się z Polakami jako z potężną siłą militarną, jako potężnym zapasem energji i zapału. Licytują się mocarstwa w obietnicach, by pozyskać strzelców dla swoich celów, ale Piłsudski czujny zawsze, nie daje się skusić nigdy i tylko o całej niepodległej Polsce marzy.

### **Kto, jak on....**

Kto, jak on, nasz brygadjer Piłsudski  
Polskę w sercu, śmierć w tornistrze nosił,  
Kto, jak on, tak u Boga wyprosił,  
By stąd odszedł najeźdźca kałmucki?  
Kto, jak on, z Bogiem tak się targował  
Pod Łowczókiem z krzywą szablą w rękę  
O tę Polskę, pełną, krwi i jęku,  
O tę Polskę, którą wróg rabował?  
Kto, jak on...

Pamiętacie to imię  
Co z tęsknoty do Polski wyrosło  
Gdy wróg deptał ją z butą wyniosłą,  
Całą w ogniu stojąca i dymie  
Ten żołnierski wysiłek nadludzki  
Wy swym dzieciom w kolebkach przekażcie,  
Bo, jak w burzę kapitan na maszcie  
Stał dziś w Polsce brygadjer Piłsudski.

*Edward Słoński.*

## Referat VII.

I dziś marszałek Piłsudski nie odpoczywa po tylu trudach, zmaganiach i ciężkich przeżyciach, ale kieruje państwem, utrwała zdobytą wolność, czuwa, pilnuje, by w Polsce nie było niesprawiedliwości, uczy nas, woła i napomina, że „idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy, jak przedtem był wyścig żelaza, jak przedtem był wyścig krwi“.

### LEGJONY.

Legjony! Chwała wam legjony  
Wyście stworzyły hart i miecz.  
Z krwi waszej żywa, ponad trony  
Urosła Pospolita Rzecz.

Kamieniem waszym osłonięta  
Dalekie kraje ufnie śpią  
Sztandary wasze zawsze święte  
Znów poświęcone waszą krwią.

Było was braci dwie brygady  
Społem na śmierć gotowe iść.  
Głosił nam z niebios księżyc blady,  
Jak widmo szeptał zeschły liść.

Aleśmy przecież zwyciężyli  
Sumienia Polski żywą straż.  
Bóg wam pozwolił byście żyli  
I że was wiódł komendant nasz.

*1, 4, 8 i 9 zwrotka z wiersza  
p. t. „Obu brygadam“*

*E. Ligockiego.*



BABCIA: Dzieci! Jakże szczęśliwą jestem, iż dzień imienin marszałka Piłsudskiego jest świętem narodowym. Jakże szczęśliwą jestem, że wy dzieci nie z przymusu, a prawdziwą miłością wiedzone obchodzicie to święto i składacie mu hołd. Naprawdę nikt w Polsce nie ma więcej zasług od niego — kochajcie go całym sercem a cokolwiek by się w Polsce działo pamiętajcie, że on tylko o dobru wszystkich myśli. Pomódlmy się w tym dniu uroczystym i prześlijmy mu życzenia.

Wielki Boże, użyż marszałkowi Piłsudskiemu jak najlepszego zdrowia — *użyż mu jak najdłuższego życia*, daj mu dużo sił, by kierował państwem, by prowadził naród polski ku świętej przyszłości — Szczęść Boże wszystkim jego poczynaniom, błogosław każdemu jego krokowi, błogosław wszystkim jego zamiarom — pierwszemu żołnierzowi, niestrudzonemu bojownikowi o wolność i sprawiedliwość Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu niech będzie cześć i chwała.

WSZYSCY; Cześć! Cześć! Cześć!

Dzieci podnoszą chorągiewki i mówią chórem: Przyrzekamy, że wedle wskazań marszałka pracować będziemy wytrwale dla dobra, chwały i potęgi Rzeczypospolitej Polskiej.

Biblioteka  
SMCB  
Lahlo.

=====  
ZAKŁADY GRAFICZNE  
J. K. BARANOWSKIEGO  
=====  
W ŁODZI  
=====  
UL. PIOTRKOWSKA 109.  
=====



Biblioteka Uniwersytetu  
MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ  
w Lublinie

425255

RESERVATA

W  
**Księgarni**

Łódź, ul.

**Amicis.** Serce

**Bal.** Godzina życia (feljetyony) . . . . . „ 2.—

**Biblioteczka** dla dzieci „Czytaj“  
(powiastki i wierszyki) . . . . . po „ —.15

**Grimm Br.** Baśnie . . . . . „ 4.50

**Konstytucja** Rzeczypospolitej Polskiej „ —.80

**Kossonoga W.** O śnie nocy letniej „ —.80

**Kula.** Jeden pasterz (dramat) . . . . . „ 2.—

**Majewska.** Czytajmy wszyscy . . . . . „ 3.—

**Orłow M.** Materiałoznawstwo i Chemia „ 3.50

**Orłow M.** Organizacja warszt. pracy „ 1.—

**Potęga.** Rośliny górskie . . . . . „ 1.—

**Rościszewski.** Świat bajek . . . . . „ 3.50

**Rzewski A.** W walce z trójzaborcami o Polskę Niepodległą Zł. 6.50,  
w oprawie ozdobnej . . . . . „ 10.—

**Soldato C.** Kryształowy dom . . . . .

**Soldato C.** Powieść o czternaściorgu  
dzieciach w oprawie Zł. 9.50, opr.  
w płótno angielskie . . . . . „ 10.80

**Wiszniewski.** Bajka o kurce . . . . .



1000161134